Rok VIII

Nr. 238

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo od dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tyckże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Edwarda.
Niedziela: 20 po Ziel. Św.

CHOJNICE, niedziela dnia 14. października 1928 r.

Słońca wschód 6.23 zachód 17.08
Księżyca wschód 5.26 zach 17.08

Sprawiedliwości stało się zadość.-Rozpustnik marj. poniósł zasłużoną karę.-

Kowalski skazany na 2 lata 8 miesięcy więzienia

Teraz władze powinny rozwiązać rozpustną sektę

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Płock, dnia 12. 10. 1928.

Mowa adwokata Śmiarowskiego.

W ostatnim dniu rozpraw w dalszym ciągu przemawiali obrońcy Kowalskiego. Pierwszy mówił adwokat Śmiarowski.

O ile przemówienie jego poprzednika adw. Główczewski go b. słabe, o tyle mowa adw. Śmiarowskiego była doskonała. Dobry mówca przez cały czas trzymał przysłuchującą się publicz. w napięciu. Czy w podobny sposób oddziaływał na sędziów, jest rzeczą wątpliwą. Dla sądu bowiem ma przedewszystkiem znaczenie treść, fakty, motywy moralne sprawy.

Przemówienie swoje zaczął adw. Śmiarowski od słów, któremi zakończył mowę prokurator, zwracając się do sędziów: „którą drogę oskarżenia czy obrony sąd obierze pozostawiam do panów decyzji".

Adw. Śm. podniósł, że jest to niezwykłe zakończenie w procesie, montowanym przez 2 lata.

W przemówieniu swem dłużej zatrzymał się na słynnej „tajemnicy królewskiej", którem to mianem Kowalski ochrzcił tajemnicę małżeństw „mistycznych" pomiędzy zakonnikami i zakonnicami, a jednocześnie swe czyny występne z zakonnicami i dziewczynkami.

Mec. Śm. twierdził, że filadefijski kościół miłości jest legendą, gdyż jest niemożliwe, aby rzeczy owe były dostępne wszystkim osobom, a nawet i tym, które z pewnem niezadowoleniem opuszczają klasztor.

Główną zasługę, że proces znalazł się na wokandzie sądowej, przypisywał adw. Śm. kościołowi katolickiemu(?!) Dalej twierdził, że przyjęcie bolszewików w czasie najazdu do Płocka, witanie najeźdźców czerwonych chlebem i solą jest przesądzone. Każdy kler jest ugodowy(??)

Kwestja 7 żon i ślubów małżeńskich Kowalskiego z niemi nie istnieje, gdyż stałaby się przedmiotem procesu o bigamję. O ile chodzi o nocne adoracje, jest rzeczą niemożliwą, aby dziewczynki kręciły się po korytarzach klasztoru przez nikogo niekontrolowane, niezauważone.

Jest wykluczone, aby ś. Miłość była żoną Kowalskiego, gdyż oględziny lekarskie wypadły na korzyść jej dziewictwa. Pokój Kowalskiego jest tak mały, że nieprawdą jest, aby zmieściły się w nim mandolinistki w liczbie 12-tu, (ale obok w gabinecie?)

Następnie poddał bardzo ostrej krytyce zachowanie się poszkodowanych dziewczynek podczas procesu, mówiąc, iż zjawiały się one wymanicurowane, oraz rozweselone i miały bezstroski humor. Tak nie zachowują się osoby będące przedmiotem proc. karnego o ohydne czyny lubieżne.

Zarzucił dalej wszystkim świadkom oskarżenia zainteresowanie materjalne w procesie, dys kwalifikując na naczelnem miejscu Prochównę, za rzekome żądanie jej 2 tys. zł. od Kowalskiego. Co do pozostałych świadków, podkreśla że kilka osób z nich jest ściśle zależnych od Zarębskiego, mając od niego posadę i korzystając z jego czasowego utrzymania w okresie, gdy klasztor marjawicki opuściły.

Niektóre osoby oskarżał o histerję. Z medycyny sądowej cytował przykłady, do czego zdolne są osoby, dotknięte silną histerją. Nie wspomniał jednak o materjalnej i religijnej zależności świadków obrony od Kowalskiego.

Przemówienie Tułaby

Po zakończeniu mowy obrońcy sąd udzielił głosu czwartemu obrońcy Kowalskiego, duchownemu marjawickiemu Tułabie, który przyłączając się do poprzednich wywodów adwokatów, prosił o „uniewinnienie „ojca najprzewielebniejszego".

Odpowiedź prokuratora

Zupełnie nieprzewidziana była replika prokuratora, który w pierwszych słowach wyjaśnił motywy jej, a mianowicie niewłaściwe potraktowanie przemówienia jego przez obronę, w którem obrona dopatrywała się zmniejszonej stanowczości oskarżenia.

— Jestem przekonany o winie oskarżonego tak samo, jak obrona wierzy w niewinność swego klijenta. W oskarżeniu nie cofam się, lecz popieram je z całą mocą. Wierzę, że sąd, wydając wyrok, odrzuci wszystkie ewentualne wpływy postronne, o jakie obrona od początku procesu nas pomawia.

Adw. Kobyliński, odpowiadając prokuratorowi, podniósł, że w chwili, gdy sąd znajdować się będzie w sali narad, wszystek lud marjawicki modlić się będzie o uniewinniający wyrok dla swego zwierzchnika.

Ostatnie słowo Kowalskiego

Z kolei przewodniczący udziela głosu Kowalskiemu, który ostatnie słowo rozpoczął w sposób następujący:

— Wysoki Sądzie! Każdy, zasiadający na ławie oskarżonych, choćby największy zbrodniarz prowadzony w kajdanach przez policję, ma czasami wiarę u sądu. Niechże i ja mam tę ufność, że wiarę ową u sądów znajdę.

— Jeszcze za życia swego „mateczka" Kozłowska przepowiadała nam, że marjawityzm przejść musi sprawę sądową. To też dzisiejszy proces uważam za odpust Boży dla wyjaśnienia sprawiedliwości i prawdy. Z całą ufnością wierzę w sprawiedliwość Bożą i Waszą, jako sądu Bożego, sprawowanego przez ludzi.

— Chcę przyznać się tutaj do jednej winy. Uczyniony nam był zarzut pogardy dla sądów polskich z powołaniem się na artykuł w naszem piśmie, występujący przeciwko prokuratorowi Gutkowskiemu i jego zastępcy. Przyznaję się, że artykuł ten napisany został w rozgoryczeniu. Nidy żadnej krzywdy od sądów nie doznawaliśmy a przeciwnie zawsze wymierzana nam była sprawiedliwość.

— Przyznaję się jeszcze do jednej winy. W stosunku do kleru katolickiego byliśmy kostyczni i złośliwi wbrew temu, co przykazała nam „mateczka". Chcąc naprawić ów brak miłości, wydałem list pasterski, grożąc karą Bożą tym, którzy w nienawiści trwać będą.

— Do żadnych czynów niemoralnych i lubieżnych nie przyznaję się. Nigdy nic podobnego nie uczyniłem. Proszę sąd o uznanie mnie za niewinnego i o pozwolenie istnienia marjawityzmu, który jest tylko powrotem do pierwszych wieków chrześcijaństwa.

— Proszę o uniewinnienie mnie całkowite, w imię miłości Boga i Ojczyzny i miłosierdzia a także proszę o przebaczenie za winy, do których się przyznałem.

Wniosek adwokata Kobylińskiego

O godz. 4 min. 30 sąd zarządził przerwę obiadową.

O godz. 11 wieczorem przy szczelnie zapełnionej publicznością sali przewodnicz. odczytał 24 pytań, dotyczących winy oskarżonego.

Obrońca Kowalskiego, adw. Kobyliński postawił wniosek o uzupełnienie redakcji pytań słowami: „czy wszystkieczyny oskarżonego były na tle i z pobudek religijnych".

Sąd udał się na naradę w kwestji tego wniosku i wydał decyzję, uwzględniającą prośbę obrony.

Ogłoszenie wyroku

W nocy z 11 na 12 bm. o godz. 2-giej po północy ogłoszona została sentencja wyroku. Brzmi on następująco:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 12 października 1928 wydział karny Sądu Okręgowego w Płocku w komplecie: przewodniczący sędzia Momentowicz, sędziowie Szczepański i Sołomerecki-Płockowski przy udziale sekretarzy Tetrzyńskiego i Szymianowskiego oraz pprok. Rogowskiego, rozpoznawszy na publicznem posiedzeniu sądowem sprawę z oskarżenia Jana Kowalskiego z art. 513 cz. II 514 i 515 cz. I, uznając go winnym na zasadz. z powyższych artykułów, postanawia:

Jana Kowalskiego, biskupa starokatolickiego kościoła marjawitów, lat 57, syna Jana i Katarzyny, stałego mieszkańca m. Łodzi i ostatnio zamieszkałego w Płocku skazać:

za czyny lubieżne z Marją Osinówną, Haliną Tomasikówną, Katarzyną Żytkówną, Haliną Fijałkowską i Janiną Badowską na 3 lata więzienia

za czyny lubieżne z Zofją Prochówną na 2 lata więzienia

za czyny lubieżne z Olgą Bittnerówną i Heleną Niewiadomską na roku więzienia

łącznie na 4 lata więzienia, zastępującego dom poprawy

a po zastosowaniu ustawy amnestyjnej zmniejszyć tę karę o jedną trzecią, tj. do 2 lat 8 miesięcy więzienia, zastępującego dom poprawy.

Ponadto skazać Kowalskiego na zapłacenie kosztów procesu i poniesienie opłat sądowych w wysokości 160 zł.

Za zgodą stron obu Kowalski pozostaje na wolności za kaucją w wysokości 1000 zł.

Motywy wyroku zostaną ogłoszone w dniu 12 lutego 1929.

Nowy płatowiec polskiej konstrukcji

Stwarzamy własne typy samolotów

Dotychczasowe próby udały się doskonale

Warszawa, 12. 10. (radjo). W tych dniach odbyły się na lotnisku próbne loty awjonetki dwumiejscowej, konstrukcji Studentów Politechniki Warszawskiej: p. p. S. Rogalskiego, S. Wigury i J. Drzewieckiego.

Pierwszych lotów dokonał kpt. Z. Babiński, podczas których płatowiec wykazał krótki start, dużą szybkość wznoszenia, szybkość poziomą około 120 klm. na godz. i dużą zwrotność.

Płatowiec ten jest jednopłatowcem bardzo oryginalnej konstrukcji, zaopatrzony w dwucylindrowy silnik angielski, o mocy 34 km. Całkowita waga płatowca wynosi 190 kg.

Skrzydło wolnonośne przymocowane do górnej części kadłuba, zapewnia dobrą widoczność tak pilotowi jak i pasażerowi. Dychtowy kadłub zaopatrzony jest w drzwiczki ułatwiające dostęp do kabiny.

Ciężar użyteczny jest prawie równy ciężarowi pustej maszyny i wynosi około 190 kg.

Budowę poprzedziły studja modelu w tunelu aerodynamicznym oraz próba statyczna wytrzymałości konstrukcji.

Płatowiec ten został wybudowany w 2 egzemplarzach, w tymczasowych warsztatach Sekcji Lotniczej w Politechnice, dzięki subsydjum Kom. Stoł. L. O. P. P.

Kto zostanie prezydentem Ameryki

Protestanci rozpoczęli zaciekłą kampanję przeciw katolikom

żeby utrącić katolickiego kandydata Smitha

Nowy Jork, 12. 10. (radjo). W miarę rozwijania się kampanji wyborczej coraz jaśniejszem się staje, że

wybór gubernatora Smitha na prezydenta Stanów Zjednoczonych uniemożliwiony będzie przez zaciętą przeciwkatolicką kampanję, prowadzoną przeciw niemu otwarcie i skrycie przez wszystkie sekty protestanckie, z wyjątkiem anglikanów i lutranów.

Podsekretarka stanu w ministerjum sprawiedliwości, Mabel Willebrandt, objeżdża kościoły protestanckie i wzywa duchowieństwo tych sekt do solidarnego wystąpienia przeciw Smithowi. Oczywiście nie wymienia ona wyznania gubernatora Smitha, a za powód propozycji podaje jedynie stanowisko przezeń zajęte wobec zagadnienia prohibicji. Jednakże samo już zwracanie się do sekt religijnych wykazuje, że podłoże tej opozycji jest religijne.

Tymczasem obaj kandydaci prowadzą dalej osobiście kampanję, objeżdżając różne stany. Hoover, słaby jako mówca, nie zrobił nigdzie dotychczas większego wrażenia, natomiast Smith, zrobił nielada wyłom w szeregach swego przeciwnika, zwłaszcza mowami, wygłoszonemi w stanach północno - zachodnich, przeważnie rolniczych, z licznem osadnictwem skandynawskiem i niemieckiem, dotychczas zawsze republikańskiem.

W rocznicę kapitulacji Niemców na froncie.

Jak wiadomo od połowy lipca 1918r. szala zwycięstwa przechyliła się stanowczo na stronę koalicji. Odtąd Niemcy prawie dzień w dzień ponoszą klęski i cofają się na całej linji, zbliżając się do katastrofy.

Przyspieszyła pogrom państw centralnych ich klęska na półwyspie Bałkańskiem w połowie września 1918 r. Tam został przerwany front bułgarsko - austrjacko - niemiecki na znacznej przestrzeni, wojska serbskie, francuskie i angielskie odebrały w ciągu dwuch tygodni niemal całą Serbję. Bułgarja wyczerpana gospodarczo i rozgromiona zawarła na własną rękę rozejm, zdawszy się na łaskę i niełaskę zwycięzców.

Niedługo potem podobną klęskę poniosły Austrjo - Węgry na froncie włoskim, tam również front został przerwany na wielkiej przestrzeni i rozpoczęła się samowolna, dzika demobilizacja olbrzymich wojsk, dotychczas tam walczących, która więcej ofiar pochłonęła, niż sama klęska.

Wówczas i Niemcy zobaczyli że muszą kapitulować, czyli zdać się na łaskę i niełaskę zwycięskiej koalicji. Począwszy od ostatnich dni września 1918 r. w Berlinie odbywały się gorączkowe narady nad położeniem, które stawało się rozpaczliwe. Wreszcie dnia 5 października przed 10 laty kanclerz Rzeszy Niemieckiej książe Maksymiljan Badeński zwrócił się imieniem rządu z prośbą do prezydenta Wilsona, aby zechciał pośredniczyć u innych państw koalicyjnych w sprawie natychmiastowego rozejmu i rozpoczęcia rokowań pokojowych na podstawie 14 punktów Wilsona z dnia 8 stycznia 1918 r Również i Austro—Węgry zwróciły się z podobną prośbą. Wilson zgodził się być pośrednikiem.

Marszałek Foch po naradzie ze sprzymierzeńcami podyktował Niemcom wprost druzgocące warunki zawieszenia broni, przyjęte przez nich 5 tygodni później, tj. dnia 11 listopada 1918 roku. Przytoczyć można tu tylko najważniejsze z tych warunków. Niemcy musieli się zobowiązać:

1) Opuścić i opróżnić z wojsk w ciągu dwóch tygodni Belgję, Francję, Alzację i Lotaryngję; 2) oddać 5000 armat, 30.000 karabinów maszynowych, 3000 miotaczy min, 2000 aeroplanów, 5000 lokomotyw, 150.000 wagonów kolejowych 5000 samochodów, 3) opróżnić z wojsk kraje niemieckie na lewym brzegu Renu z miastami Mogoncją, Koblencją i Kolonją (obszary te zajęły wojska koalicyjne) i 4) unieważnić traktaty pokojowe w Brześciu Litewskim i Bukareszcie; 5) ewakuować kolonje niemieckie w Afryce wschodniej; 6) zwrócić 100 łodzi podwodnych, 8 lekkich krążowników i 6 olbrzymich pancerników wojennych, a resztę floty wojennej rozbroić i oddać do portów neutralnych lub koalicyjnych.

Przez przyjęcie 14 punktów Wilsonowskich i powyższych strasznych warunków, jedynie dla uzyskania zawieszenia broni, przyznały się Niemcy do zupełnego pogromu. Jesienią przed dziesięciu laty legł u stóp zwycięzców najpotężniejszy pod względem militarnym i najprzebieglejszy zaborca i odwieczny wróg naszego narodu.

Jak walczą konkurenci amerykańscy?

Chcago, 12. 10. (radjo.) Po kilkumiesięcznej przerwie, nanowo rozpoczęła się walka konkurencyjna między dwoma towarzystwami akcyjnemi Yellow i Checker, posiadającemi monopol na lokomocję samochod. w mieście. 8.000 ludzi bierze udział w tej walce, której przykre skutki odczuwają głównie mieszkańcy. Nastąpił cały szereg eksplozyj bomb w garażach samochodowych. Taksówki wrogich obozów wydzierają sobie z rąk klijentów. Tutejsza policja musi z powodu tego ustanawiać specjalne posterunki przy garażach samochodowych.

Aferzysta z pod ciemnej gwiazdy

Zaciągnął pożyczkę na cudzy majątek

Wilno, 11. 10. (radjo). Policja śledcza wpadła na trop zuchwałej i sprytnej afery. Polega ona na tem, że znany w Wilnie oszust, niejaki Wacław Downarowicz, posługując się sfałszowaną misternie generalną plenipotencją właściciela majątku Małe Możejki w powiecie lidzkim, Władysława Brochockiego, wyrobił sobie wyciąg hipoteczny i na mocy jego uzyskał w jednym z banków miejscowych pożyczkę w sumie 4 tysięcy dolarów.

Kwotę tę otrzymał w czekach, wystawionych na poważne sumy, co nie pozwoliło mu natychmiast ich zrealizować.

Usiłował czeki puścić na czarnej giełdzie, lecz to mu się również nie udało i sprowadziło podejrzenie.

Policja śledcza wszczęła dochodzenie i mając dowody oszustw, aresztowała Downarowicza w barze „Bachus". Czeki znaleziono przy aresztowanym.

Połknął żywą rybę

i zmarł wśród strasznych męczarni

Paryż, 10. 10. (radjo). W czasie łowienia na morzu nad brzegiem Afryki — pewien rybak przy trzymał w ustach jedną rybę i chciał w międzyczasie zdjąć z wędki drugą; ryba, którą trzymał w ustach zaczęła się tak żywo trzepotać, że niespodziewanie połknął ją. Nie udało się więcej wydobyć ryby z żołądka i rybak wśród straszliwych męczarni zakończył życie.

Na 15 lat rozłożone ich wykonanie

Wielkie plany regulacji rzek polskich

Warszawa, 12. 10. (radjo). Ministerstwo Robót Publicznych opracowało wielki plan regulacji rzek w Polsce. W pierwszym rzędzie idzie o uregulowanie systemu wodnego Wisły, co na odcinku żeglugowym Warszawa — Gdańsk pochłonąć ma przy normalnym pracach regulacyjnych około 15 lat i kosztowałoby Skarb około 250 miljonów zł.

Pozatem uregulowane mają być dopływy Wisły: Bug, Narew, Pilica i Wieprz.

Z dalszych prac omawiany jest projekt połączenia Wisły z Wartą przez wykorzystanie Gopła i innych jezior. Kanał łączący Wisłę z Wartą o długości 20 klm. kosztowałby 20 miljonów zł.

Parafja N. P. M. w Toruniu

otrzymała nowego proboszcza

Został nim ks. Prałat Kirstein z Chojnic.

Od czasu zapadnięcia na zdrowiu a następnie zgonu proboszcza parafji św. Jakóba w Toruniu śp. ks. Pełki prowizorycznie rządy nad parafją sprawował proboszcz par. N. P. Marji ks. dziekan Kozłowski. Obecnie ks biskup chełmiński zatwier dził ks. dziek. Kozłowskiego jako proboszcza parafji św Jakóba na jego miejsce, na stanowisko proboszcza parafji N. P. Marji ks. biskup zamianował ks. prałata prof. dr. Pawła Kirsteina, prefekta szkół w Chojnicach i profesora filologji w gimnazjum chojnckim. Ks. prałat Kirstein obejmie nowy swój urząd w dn. 1 listopada br.

Dziewięciokrotna podpalaczka

Poznań, 11. 10. (radjo.) W miejscowości Trzykolne Młyny nad Wartą, w pow. śremskim, w ciągu ostatnich dwuch lat wybuchały 9-krotnie pożary w posiadłości Oskara Kluge. Pomimo najstaranniejszych poszukiwań i znacznych strat, powodowanych pożarami, nie zdołano znaleźć sprawców. W końcu poszkodowana krajowa ubezpieczalna od ognia udała się o pomoc do jednej z prywatnych firm wywiadowczych i w rezultacie obecnie wykryto, iż sprawczynią tych wypadków była służąca Klugów. Anna Brusówna, która też przyznała się iż za namową i przy pomocy synów sąsiada Manteja podpalała stodołę i chatę. Podpalacze zostali aresztowani.

Bolszewicy rozpijają ludność

żeby mieć większe dochody skarbowe

Moskwa, 12. 10. radjo.) Rada komisarzy ludowych przygotowuje wydatne podwyższenie pro dukcji spirytusu.

Według planów kierowniczych sfer gospodarczych mają być cyfry z ostatniego roku, które wynosiły 38 mil. wiader podwyższane rocznie o 10 milj. wiader, aż do roku 1930-31, kiedy osiągną normalną cyfrę 68 milj. rocznej produkcji.

Podczas gdy dziś przypada na głowę jednego mieszkańca 1⅓ flaszki wódki, liczba ta, w związku z zamiarami sfer miarodajnych, wzrośnie w roku 1931 do 9,1 flaszki na głowę.

Moskiewska „Prawda" przypomina, że niedawno Stalin przedstawił projekt zupełnego zaniechania produkcji wódki. Tymczasem teraz ma być ona prawie podwojona.

Potworna zbrodnia

Handlarz morduje 2 staruszków

Warszawa, 12. 10. (radjo.) We wsi Zdziarach pod Warszawą dokonaną została ohydna zbrodnia. Onegdaj zgłosił się do kolonisty Traczyka, zamieszkałego na końcu wsi, jakiś handlarz, aby nabyć owoce. Układy przeciągnęły się i przybysz ugoszczony przez Traczyka i jego żonę — postanowił przenocować. Udzielono mu gościny.

Tymczasem w nocy już o świcie, gość dopadł do łożka starego Traczyka i grożąc sztyletem zażądał wydania pieniędzy. Gdy spotkał się z odmową — ugodził starca kilkakrotnie w szyję i w bok. Na krzyk Traczyka zerwała się jego 80-letnia żona i z wrzaskiem poczęła gonić za uciekającym już zbrodniarzem. Tuż przy drodze jednak, odległej o staję do domu, zbrodniarz cofnął się i zamordował staruszkę, zadając jej szereg cięć na całem ciele, gdy leżała nawet na ziemi. Cios w szyję, przecinający arterję — był śmiertelny.

Zbrodnie ujawniono po pewnym czasie dopiero, gdy wszelki pościg był już spóźniony. Na miejsce zjechały władze policyjne i śledcze z Grodziska. Ustalono, że zbrodni dopuścił się jakiś „dziobaty" drab-łazik, rekrutujący się prawdopodobnie z kategorji świeżo uwolnionych z więzienia po amnestji.

Do czego prowdzą strajki?

Dwieście tysięcych robotników angielskich

zrujnowanych na całe życie.

Londyn, 12. 10. (radjo.) Donoszą tu z Twickenham, iż minister angielski spraw wewnętrznych sir Johnson Hicks omawiając sytuację przemysłu górniczego Anglji stwierdził, iż 200.000 górników nie będzie mogło już nigdy znaleźć pracy w swoim zawodzie i będzie musiało szukać pracy w innych

Rząd angielski stara się wszelkiemi sposobami o skierowanie bezrobotnych górników do innych krajów Imperjum Brytyjskiego.

Niezadowolenie niemieckiej prasy.

Gdynia zaczyna wyprzedzać Gdańsk

Gdańsk, 12. 10. (radjo.) „Danzinger Neueste Nachrichten" donoszą o zawarciu przez konsorcjum londyńskie z urzędem morskim w Gdyni umowy w sprawie budowy składu na śledzie importowanych przez Gdynię do Polski.

Wiadomość powyższą zaopatrują „Danziger Neuste Nachrichten" komentarzem, w którym piszą: Jest to już druga gałęź, ograniczająca działalność kupiectwa gdańskiego. Gdzież istnieje inicjatywa Gdańska? zapytuje dziennik. Czyż było to potrzebne, aby Gdyni pozostawić budowę wielkiej chłodni.

50 miljonów mieszkańców
chce mieć Nowy Jork za sto lat

Nowy Jork, 12. 10. (radjo.) Ostatnia oficjalna statystyka amerykańska ogłasza, iż miasto Nowy Jork osiągnęło w tym roku liczbę 6.017.000 mieszkańców. Chicago zaś 3.137.000. Jeżeli rozwój Nowego Jorku będzie w dalszym ciągu tak szybki to za sto lat powinień osiągnąć 50 miljonów mieszkańców. Wogóle ludność Stanów Zjednoczonych wykazuje 14 pro-wy wzrost od 1920 roku i wynosi obecnie 120 miljonów mieszkańców.

Król afgański zostanie głową
wszystkich mahometan świata.

Wiedeń, 12. 10. (radjo). „Witner Allg. Zeitung" donosi z Londynu, że według doniesień z Anglji istnieje w świecie mahometańskim silna tendencja do obrania króla Amanullaha kalifem całego Islamu. W czasie swej podróży król Amanullah nabrał przekonania, że wybór jego spotka się z uznaniem ze strony państw europejskich.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 13 października 1928 r.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W FARZE.

7.30 Msza św. z nauką polską. 8.45 nabożeństwo niemieckie. 10.30 suma z polskiem kazaniem. 12.15 Msza św. 15 Różaniec niemiecki. 17 Różaniec polski. W dni powszednie o 19.30 nabożeństwo różańcowe polskie.

WSZYSCY KATOLICY SPIESZĄ JUTRO NA AKADEMJĘ ŚW. TERESY OD DZIĘCIĄTKA JEZUS.

Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej w Chojnicach urządza jutro w niedzielę o godzinie 8-mej wiecz. na auli Szkoły Powszechnej uroczystą akademję ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Bardzo piękny i urozmaicony program powinien ściągnąć jak najliczniejsze tłumy chojnickiej ludności katolickiej. Przedstawia się on następująco:

1) Orkiestra gimnazjaalna odegra preludjum Chopina.
2) Chór odśpiewa pieśń p. t. „Na Kościoła jasnem niebie".
3) Jedna z druhen zadeklamuje wiersz p. t. „Mój pokój, moja radość".
4) Orkiestra gimnazjalna odegra utwór „Chanson triste" Czajkowskiego.
5) Redaktor naczelny „Dziennika Pomorskiego" pan Chełmiński wygłosi przemówienie o św. Teresie.
6) Muzyka odegra pierwszą część symfonji Haydna.
7) Nastąpi chórowa recytacja utworu p. t.ź „Śmierć św. Teresy".
8) Nastąpi śpiew solo - chórowy utworu Marji Mączyńskiej p. t. „Przychodzisz do nas".
9) Jedna z druhen zadeklamuje wiersz „Modlitwa do św. Teresy".
10) Orkiestra odegra marsz Blon'a.

Cześć świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, tej dziecinki Jezusowej, kanonizowanej w r. 1925 już w 28 lat po jej śmierci, co raz więcej w świecie katolickim się rozszerza. Pochodzi to częściowo stąd, że Pan Bóg za jej wstawiennictwem świadczy proszącym o to wiernym liczne łaski, przedewszystkiem jednak stąd, że św. Teresa, żyjąc w naszych czasach, dała nam tak prosty a skuteczny sposób służenia Bogu, polegającej na gorącej miłości i dobrej intencji. Szczególnie młodzież znajduje w niej wyrozumiałą i dodającą wiele zachęty przewodniczkę na drodze do szczęśliwej wierności.

Przypuszczamy, iż całe chojnickie społeczeństwo przyczyni się do uroczystego uczczenia św. Teresy i tłumny w akademji weźmie udział. Rodzice winni nie zapomnieć i przyprowadzić ze sobą także swe dzieci.

Zatem jutro wszyscy na akademję ku czci św. Teresy od dzieciątka Jezus do auli Szkoły Powszechnej.

Wstęp dla dorosłych 50 gr. dla dzieci 20 gr.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE P. Z. K.

Zebranie miesięczne Koła Polskiego Związku Kolejowców odbyło się w czwartek w lokalu zebrań u p. Jażdżewskiego. Zebranie zagaił o godz. 19 prezes Koła p. Brylowski w obecności około 30 członków. Następnie sekretarz p. Szlachcikowski przeczytał protokół z ostatniego miesięcznego zebrania.

Na dalsze punkty porządku obrad składały się omówienia kilku ważnych spraw. Między innemi szczególną uwagę poświęcono na omówienie sprawy uposażeniowej, umundurowania i węgla deputatowego. W ożywionej dyskusji, która wywiazała się na te tematy zabierali głos: pp. Wysocki, Helta, Redlarski, Chmara, Homa, Tomiński i Grzonka.

Obecni zgodnie wyrazili życzenie, żeby zwołać ogólny wiec kolejarzy i żeby na tymże wiecu członków z Zarządu Głównego P. Z. K. z Warszawy wygłosił referat.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów porządku obrad, ruchliwy prezes Koła p. Brylowski sowował o godz. 21 zebranie hasłem „Cześć kolejnictwu polskiemu".

POLKI, POSPIESZCIE NA UROCZSTOŚĆ UKOŃCZENIA KURSU GOTOWANIA W CZERSKU!

W środę, dnia 17 b. m. odbędzie się w Czersku zakończenie kursu gotowania, na które zarząd Tow. Polek w Chojnicach zaprasza uprzejmie Kółka Rolnicze miasta Chojnic i okolicy. — Otwarcie wystawy o 5-tej po południu; wieczorem o 8-mej przedstawienie teatralne. Następnie zabawa z tańcami.

CHCIELI PRZEJŚĆ PRZEZ ZIELONĄ GRANICĘ.

Na ławie oskarżonych przed III Izbą Karną zasiada niejakiś Herman Karan z Sośna, pow. Sępólno, oskarżony o to, że wraz z synem, który był w wieku poborowym, chciał przedostać się przez zieloną granicę do Niemiec. Sztuczka ta im się jednak nie udała, bo zostali przytrzymani przez strażnika granicznego Bilskiego. Syn oskarżonego Augustyn, który był także objęty aktem oskarżenia, na rozprawę się nie stawił, gdyż w międzyczasie udało mu się zbiec do Niemiec. Augustyn Karan na błagania i przyrzeczenia, że nie opuści granice Polski, został zwolniony z aresztu. Widocznie czuł wielki wstręt do odbycia służby wojskowej w wojsku polskiem i mimo wszystko, „czmychnął" do Niemiec. Ojca oskarżonego, za to że namawiał syna do ucieczki i że za drugim razem nie przeszkodził mu w ucieczce, skazano na karę więzienia przez trzy miesiące.

MEDAL DLA UCZESTNIKÓW WALK W LATACH 1918-20.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów wszyscy uczestnicy walk w latach 1918-20 otrzymają medal wojskowy, przedstawiający z jednej strony orła z krzyżem Virtuti Militari na piersiach, z drugiej zaś napis: „Polska swemu obrońcy". Medal wykonany będzie w brozie i posiadać ma wielkość 35 mm.

Mennica państwowa przystąpiła już do bicia tego medalu, tak, że pewna ilość sztuk będzie oddana do dyspozycji rządu na dzień 11-go listopada rb.

WAŻNE ZAPROSZENIE.

Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich w Chojnicach zaprasza członków na posiedzenie które odbędzie się dnia 17 października o godzinie 5 po południu u pana Kaletty z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie ze zjazdu delegatów Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. w Toruniu.
2) Sprawa zorganizowania Uniwersytetu Powszechnego Z. O. K. Z. w Chojnicach.
3) Sprawa protestu przeciwko mowie Hindenburga w Opolu w dniu 18. 9.
4) Wybór delegata na zjazd delegatów do Warszawy.
5) Wolne głosy.

Zarząd koła Z. O. K. Z.

UWAŻNIE PRZED ZŁODZIEJAMI.

Zdarzają się wypadki, iż wielu właścicieli kamienic nie zamyka bram (drzwi od sieni) na noc. Dlatego złodzieje maja łatwy dostęp do sieni a stamtąd już bez trudu dostają się do mieszkania. Wobec tego bramy powinny być na noc zamknięte, gdy się chce uniknąć niemiłej wizyty złodzieji.

BEZPROCENTOWE ZALICZKI DLA KOLEJARZY.

Przed niedawnym czasem Min. Komunikacji podało do wiadomości zarządzenie, że bezprocentowe zaliczki na uposażenie mogą być udzielone tylko etatowym pracownikom kolejowym. Parcownikom nieetatowym, kontraktowym, zawieszonym w urzędowaniu, pozostającym na urlopie bezpłatnym, oraz pracownikom, którym wypowiedziano stosunek służbowy, zaliczki te nie mogą być udzielane.

Zaliczek udziela się w zasadzie tylko na pokrycie wydatków, spowodowanych chorobą proszącego, chorobą lub śmiercią tych członków rodziny, do których utrzymania jest prawnie obowiązany, na spłatę długów, powstałych bez jego winy, w wypadkach utraty niezbędnych ruchomości, na pokrycie wydatków, związanych z zawarciem związku małżeńskiego przez nie go lub jego dzieci ślubne oraz pasierbów, w wypadkach powiększenia się rodziny, na koszta nabycia własnego mieszkania. W wyjątkowych wypadkach mogą być przyznane zaliczki również na zakup ubrania, opału, na zimę itp. — W wypadkach innych, niż wyliczone mogą być udzielane zaliczki tylko wyjątkowo za zgodą Min. Komunikacji.

Zaliczkę na uposażenie przyznaje się do wysokości, nie przekraczającej 3-miesięcznego uposażenia. Wysokość zaliczki zależna jest od udowodnienia potrzeby zaliczki w takiej właśnie wysokości.

Zwrot zaliczki zależnie od jej wysokości następuje w nie więcej niż 6-ciu, 12-tu wzgl. 24 bezpośrednich ratach miesięcznych.

Przyznanie zaliczek przysługuje dyrekcji. W wypadkach wystąpienia ze służby należy zażądać zwrotu zaliczki w całości.

WOLNE POSADY W URZĘDACH SKARBOWYCH.

W administracji skarbowej na Pomorzu daje się odczuć specjalnie brak urzędników z wyższem i średniem wykształceniem. Izba Skarbowa zmierza do uzupełnienia stanu osobowego Urzędów Skarbowych podatków i opłat Skarbowych praktykantami I i II kategorji, kandydatów jednak takich zgłaszających się o przyjęcie jest bardzo mało. Szan. Czytelnikom naszego pisma zwraca się uwagę na to, że reflektanci z wykształceniem średniem, mogą wnieść do donośnego Urzędu Skarbowego prośbę z podaniem adresów 2 osób, na których referencje się powołują oraz życiorys.

NIESŁUSZNIE POSĄDZONA O KRADZIEŻ.

Przed III Izbą Karną stają urzędnicy kolejowi Schuhmacher, Mechliński oraz Połom oskarżeni o to, iż w dniu 25 lutego bieżącego roku między godziną 5 a 8 wieczorem skradli na stacji Czersk z zamkiętego wagonu worek mąki oraz kubeł smalcu. Prokurator w swej przemowie zaznacza, że chociaż kradzieży oskarżonym nie udowodniono, to jednak musieli jej dokonać urzędnicy kolejowi, ponieważ osoby prywatne do miejsca kradzieży nie mogły mieć dostępu. Adwokat Łangowski obrońca Schuhmachera i Mechlińskiego wskazuje na momenta, wykluczające wszelki udział w kradzieży. Adwokat Grzęski, który broni Połoma, wykazuje, że udział oskarżonego w kradzieży jest absolutnie wykluczony. Sąd wydaje wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary. Koszta ponosi kasa państwowa.

„DAMA W WAGONIE SYPIALNYM".

Oto tytuł filmu wyświetlanego w kinie „Nowości" w sobotę i w niedzielę. Akcja zostaała osnuta na tle słynnej powieści Maurycego Dekobry pod tym samym tytułem i rozgrywa się w Londynie, Paryżu, Berlinie. Konstantynopolu, Kaukazie, Moskwie, Riwierze, Szkocji it. d. Obraz przedstawia ekscentryczne wybryki lady angielskiej i niesamowite przygody arystokraty w Rosji bolszewickiej, a także życie dyplomatów sowieckich za granicą, pełne użycia i rozpusty. Rolę główne odtwarzają najpiękniejsza kobieta świata Claude France i rasowy amant Olof Fjord.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Klub Żeglarski Chojnice. W niedzielę 14 b. m. ukończenie sezonu. Rzeczą honorową każdego członka jest brać udział.

Zebranie miesięczne Towarzystwa Ludowego pod opieką św. Antoniego odbędzie się w niedzielę 14. 10. o godz. 16 w Hotelu Centralnym.

O liczny udział prosi — Zarząd.

Bractwo Strzeleckie — Chojnice. W niedzielę, dnia 14 października b. r. o godz. 2-giej po południu odbędzie się zakończenie tegorocznego strzelania o nagrody. Każdy brat musi dostarczyć nagrodę w wartości najmniej 10 zł. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

Męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. W niedzielę dnia 14. października 1928 r. o godz. 16.30 odbędzie się zebranie Męskiego Tow. św. Wincentega a Paulo w klasztorze. Szan. członków na zebranie to uprzejmie się zaprasza. Goście mile widziani. — Zarząd.

Klub Tenisowy w Chojnicach. Po zdobyciu przepisowego stołu ping - pongowego odbędzie się pierwsza lekcja w sobotę dnia 13. b. m. o godz. 8 w Hotelu Dworcowym. na którą się wszystkich członków uprzejmie zaprasza.

Zarząd.

Tow. „Sokół" Oddział dla starszych! Od poniedziałku dnia 15 października br. począwszy odbędą się co poniedziałek od godz. 8 wieczorem w hali gimn, przy Placu Piastowskim ćwiczenia dla starszych. Uprasza się zatem wszystkich tych którzy dotychczas brali udział jako też wszystkich mających zamiar wstąpić do szeregów sokolich o przybycie. Ćwiczenia przeprowadza druh prof. Szczepański.

Skwierawski, wiceprezes.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8.88 1/4
Franki francuskie (100)	34,83
Franki szwajcarskie (100)	171,62
Funty angielskie (1 f.)	43.24 3/4
Korony czeskie (100 k.)	26,42 1/4
Liry italskie (100 lirów)	46,62

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,14 1/2
Złoty (100 złotych)	57,85 1/2
Przekazy na Warszawę („)	57,75
100 marek rentowych	122,90
1 funt	25,01 1/8

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagodostawa zaraz za 100 kg.. w złotych.

Żyto nowe (suche)	32.00—32,75
Pszenica nowa	37,75—39,75
Jęczmień zimowy	33,00—34,00
Jęczmień brow.	35,00—37,00
Owies nowy.	30,75—32,25
Mąka ż. 65% wł. work.	—47,25
Mąka ż. 70% wł. work.	—45,25
Mąka p. 65% wł. work.	58,75—62,75
Ospa pszenna	25,00—26,00
Ospa żytnia	24,50—25 50
Ziemniaki fabryczne	6,15—6,30
Rzepak	70,00—75,00
Groch polny	46,90—49.00
Groch jad. Victorja	62,00—67,00
Siano luźne nowe	12,00—13,50

Ogólne usposobienie słabe.

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Poznań, dnia 12. 10. 1928. Spędzono wołów 2 buhaji 6, krów 21, bydła 29, świń 503, cieląt 78, owiec 10, kóz —, prosiąt —.

Razem zwierząt 620.

Przebieg targu: Z powodu małego spędu notowań nie przeprowadzono.

Obwieszczenie.

Wszystkich posiadaczy pojazdów i wozów 1 i 2-konnych 4-kołowych wzywa się do zgłoszenia takowych w godzinach urzędowych w ratuszu pokój nr. 3. i to najpóźniej do 15. października 1928 r.

Chojnice, dnia 12. października 1928 r. 2149

Magistrat.

Przetarg przymusowy

Dnia 15. bm. o godz. 16-tej sprzedawać będę w Ostrowitem wybudowanie najwięcej dającemu za got.

1 bufet dębowy.

Zbiórka licytantów pół godz. przed licytacją przed sołectwem w Sławęcinie.

Szeleziński

kom. sąd. Chojnice 2155
Strzelecka 38.

Zgubiłem papiery wojskowe,

które niniejszem unieważniam. 1203

Franc. Szołczyński
Strzelecka 22.

Od 15-go października jest bank nasz dla publiczności od godz. 9.—16. bez przerwy otwarty, w sobotę od godz. 9—14. 2141

Bankverein Chojnice

Spółdz. z o. o.

Młodsza

dziewczyna

rzetelna ze zamiłowaniem do dzieci zaraz potrzebna. Również 2153

chłopak

do posyłek

może się zgłosić.

Józef Ciepliński

skład kolonj. pl. Jerzego 7.

Dziewczyna

do wszelkich prac domowych potrzebna. Ze wsi mają pierwszeństwo. Gdzie wskaże eksp. Dziennika Pomorskiego. 2152

Poszukuje się zaraz lub później

kucharki.

Rynek 14.

Pokój umeblowany

do wynajęcia. 1205
Gdańska 10 II.

Meble kuchenne

na sprzedaż. 2140
pl. Król. Jadwigi 1 I.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom.“ — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom.“ w Chojnicach, Wyd. Władysław Jul. Schreiber.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Kęsowo pow. tucholski. (Wśród Wojaków i Powstańców). Miejscowe Tow. Powst. i Wojaków urządziło przedostatniej niedzieli, na własnej strzelnicy, zawody strzeleckie o nagrody ufundowane przez Tow. Przy licznym udziale członków wyniki były zadawalniające. Pierwszą nagrodę tekę skórzaną zdobył p. Prochowski prezes placówki, drugą, ładny obraz zdobył p. Majewski, trzecią — kałamarz zdobył p. Błażejewski, czwartą, portfel, uzyskał p. Rhoda, piątą, popielniczkę, p. Kosz. Wieczorem odbyła się na sali p. Majewskiego wesoła zabawa wojacka. W całości, ku ogólnemu zadowoleniu przygrywała dobrze zgrana orkiestra p. Dąbrowskiego z Kęsowa. (c)

Płazowo pow. tucholski. (Osobiste). W po niedziałek 8. bm. odbyły się gody weselne u miejscowego sołtysa. Zabrockiego. Mianowicie związek małżeński zawarli p. Jan Winkler ztąd z p. Franciszką Zabrocką — córką sołtysa. Nowożeńcom ślubu udzielił w kościele parafjalnym w Bysławiu, dokąd orszak ślubny udał się powózkami, ks. proboszcz Rosentreter z Bysławia. Następnie państwo zabrockich podejmowało w swem domu licznych gości z iście staropolską gościunością. Nowożeńcom „Szczęść Boże“. (c)

Przysiersk, pow. świecki. (Chcą założyć spółdzielnię mleczarską). Przysiersk jako większa wieś rolnicza odczuwa brak mleczarni. Dopóki istniała mleczarnia w Terespolu, odstawiono dotąd mleko, lecz obecnie wozi się je aż do mleczarni — i to niemieckiej — w Bukówcu. Rolnicy Przysierska jak i sąsiednich wiosek chcą utworzyć w Przysiersku spółdzielnię mleczarską.

Skarszewy pow. kościerski. (Wścieklizna u psów.) Z powodu dalszego szerzenia się wścieklizny w powiecie kościerskim u psów i bydła zarządził starosta powiatowy trzymania psów na uwięzi również i w obwodzie miasta naszego. Psy napotkane na wolności bez kagańca i smyczy będą zabite przez władze policyjne. Wywóz psów dozwolony jest tylko za zezwoleniem starosty po uprzedniem zbadaniu psa przez powiatowego lekarza weterynaryjnego.

Starogard. (Śmierć wskutek zadymnienia.) Onegdaj zaszedł tu w jednym z domów magistrackich straszny wypadek. Niejaka Wałaszewska, udawszy się do kościoła, pozostawiła w domu troje dzieci od 1—5 lat. Dzieci bawiąc się w kuchni, otworzyły drzwiczki od ogniska, wskutek czego zaczął się wydobywać dym w wielkich kłębach. Dzieci uległy zatruciu dymem. Gdy wróciła matka, dwoje dzieci było już nieżywych, jedno przewieziono do szpitala w stanie ciężkim.

Gniew. (Strajk) Robotnicy, zatrudnieni przy rozbiórce w Opaleniu, ogłosili strajk. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Ogółem porzuciło pracę 313 robotników.

Grudziądz. (Wybory do Kasy Chorych.) W dniu 7 bm. odbyły się wybory do rady Kasy Chorych w Grudziądzu. Uprawnionych do głosowania było 12.051 osób, głosowało zaś 3. 20 osób. Wybory dały następujące wyniki: lista nr. 1 Zjednoczenie Zawodowe Polskie (N. P. R.) — 807 gł. — 5 mandatów, lista nr. 2 Zw. Zawodowych (P. P. S.) — 2079 gł. — 12 mandatów, lista nr. 4 Pracowników Umysłowych 534 gł. — mandaty. W kurji pracodawców wybory się nie odbyły, gdyż wplynęła tylko jedna lista.

Pelplin. (Z życia towarzystwa Polek.) Ostatnie zebranie, miejscowego towarzystwa Polek, odbyło się w ubiegły poniedziałek. Po zagajenia zebrania przez przewodniczącą, odczytała sekretarka protokół, który przyjęto bez zmiany. W dalszym ciągu przystąpiono do omawiania ważnych spraw. M. i. wybrano bibljotekarkę, oraz omawiano sprawę wieczorku, który ma się odbyć w pierwszej połowie listopada. (a)

Kościerzyna. (Koło śpiew. „Halka“.) W myśl uchwały całego Tow. śpiew. „Halka“ urządzono we wtorek dnia 2 bm, zabawę w zamkniętem kółku, Początek zabawy był o godz. 8-mej. Lecz do godz. 10 z niewiadomych przyczyn małe towarzystwo miało raczej humor pogrzebowy, aniżeli zabawowy. Z upływem jednak godzin nastała zmiana i zanosiło się na bardzo wesołą zabawę. Nagle pojawił się gość nieproszony w stanie nietrzeźwym i począł zaczepiać bawiących się. Mimo, że zarząd koła przy pomocy policji go kilkakrotnie wyprosił, ten stale powracał na salę i siał niesnaski między gośćmi. Nie chcąc z tego wywołać wielkiej afery, zarząd był zmuszony zakończyć zabawę o godz. 2-giej i w dobrej myśli rozszedł się do domów.

Następnego dnia rano otrzymał wiceprezes dwa liściki z zawiadomieniem o ustąpieniu prezesa i dyrygenta. Nie znając przyczyn takiego kroku i nie wiedząc, jak dalej postępować, zwołał nadzwyczajne zebranie całego towarzystwa ażeby się porozumieć wszystkich członków.

Zebranie zagaił wiceprezes hasłem „Cześć Pieśni!“ W krótkich słowach zdał sprawozdanie z ostatniej zabawy i powiadomił członków o celu zebrania. Sekretarz odczytał protokół z ostatniego zebrania. W dalszej części pytano się członków, czy może który zna powody ustąpienia dwóch najważniejszych członków zarządu. Kiedy sprawa ta pozostała nadal niewyjaśnioną, wybrano wśród delegację do prezesa i dyrygenta. Czynności muzyczne chwilowo zawieszono w kółku. Wiceprezes przyrzekł członkom zwołać zebranie skoro się sprawa wyjaśni i hasłem „Cześć Pieśni“ zamknął zebranie.

Gdynia (Wykupienie Stoczni Gdyńskiej z rąk żydowskich). Jedno z największych przedsiębiorstw w Gdyni, Stocznia Gdyńska T. A., przeszła w dniu 1 października br. w ręce czysto polskie. Tranzakcji dokonano w ten sposób, że 60 proc. akcyj, które dotychczas znajdowały się w ręku żyda Samuela Elpera i jego współwyznawców. wykupił znany w Gdyni przemysłowiec p. dyr. Wirpsza.

W czasie gospodarki żydowskiej Stocznia Gdyńska z przedsiębiorstwa początkowo stojącego na wysokiej wyżynie spadła w działalności swej do roli bardzo małej, którą najlepiej ilustrują cyfry zatrudnianych robotników. Liczba ich bowiem spadła z 168 do 22. Jak się dowiadujemy, nastąpić mają w przedsiębiorstwie poważne zmiany oraz przeprowadzone zostaną w większych rozmiarach inwestycje. M in. jeszcze w tym roku zamierza stocznia sprowadzić dok nośności 3,000 ton, co pozwoli na przeprowadzenie robót w więszym stylu. — Z zadowoleniom należy powitać fakt przejścia takiej ważnej placówki z rąk żydowskich w posiadanie polskie. Niewątpliwie Stocznia Gdyńska pod kierownictwem pp. Wirpsza i Andruszkiewicza stanie się w niedługim czasie jednem z najbardziej ruchliwych przedsiębiorstw przemysłowych w Gdyni.

Chylonja, pow. morski. (Krwawa bójka.) Jednej z ostatnich nocy jacyś przyjezdni z Gdyni zaczepili w restauracji p. Vossa uczestników zabawy w zamkniętem kółku. Na wezwanie gospodarza do opuszczenia sali jeden z napastników uderzył krzesłem gospodarza, poczem doszło do ogólnej bójki, trwającej dwa i pół godziny, przyczem pobito szklanki, kieliszki, szklanki, butelki, lampy, połamano krzesła, stoły itd. Kilka osób odniosło pokaleczenia. Wreszcie miejscowa policja wraz z zawezwaną policją z Gdyni przywróciła spokój.

Nowemiasto. (Przeciął sobie tętnicę w zamiarze samobójczym.) Dnia 5-go bm. po południu zauważono siedzącego, przed mieszkaniem swej b. żony, w kałuży krwi, pewnego obywatela z Nowegomiasta, który przerznął tętnicę u lewej ręki. Pierwszej pomocy udzielił mu posterunkowy, a następnie dr. Zawadzki, który, zaopatrzywszy go, przewiózł go do tut. szpitala pow. Nadmienić wypada, że ów obywatel jest rozwiedziony ze swą żoną i przyszedł pogodzić się z nią Z powodu tego, że mu odmówiła, chciał popełnić samobójstwo.

Książki. (Jeszcze jeden protest ludności Pomorza przeciwko mowie Hindenburga.) Dnia 7 bm. odbyła się w Książkach pow. Wąbrzeźno zabawa Tow. Powst i Woj. przy udziale około 500 osób, na której z inicjatywy nauczyciela Gołąba — zebrani uchwalili rezolucję w której zaprotestowali przeciwko prowokacyjnej mowie prezydenta Rzeszy niemieckiej Hinderburga, wygłoszonej na Śląsku Opolskim. Rezolucję podpisali członkowie Komitetu Powstańców i Wojaków oraz Młodzieży Katol. Rezolucję postanowiono wysłać p. staroście w Wąbrzeźnie oraz władzom centralnym w Warszawie.

Chełmża. (Wieczór pieśni i muzyki). W ubiegłą niedzielę odbył się w Chełmży w auli miejscego gimnazjum niezwykle miły i sympatyczny, a stojący na wysokim poziomie artystycznym wieczór muzyki i pieśni polskiej. W koncercie wzięła udział znana i ceniona prof. gry fortepianowej p. Niekrasz - Jagodzińska oraz tenor p. F. Beszczyński. Program tego ze wszech miar udatnego wieczoru, składał się wyłącznie z kompozycji autorów polskich. To też nic dziwnego, że zarówno artystyczne wykonanie programu, jak i sam program wzbudził wśród licznie zebranych słuchaczy niezwykłe zainteresowanie — a bisom i oklaskom nie było końca.

Mieszkańcy Chełmży niezwykle wdzięczni są p. Niekrasz - Jagodzińskiej, za pamięć o naszem miasteczku i za prawdziwą ucztę duchową, jaką im sprawiła swoim wieczorem i mamy nadzieję, że w przyszłości, i to niedługo — znowu do nas zawita.

Mikołajki pow. lubawski (Poderżnął sobie gardło kosą) Dnia 5 bm. rano 58 letni rolnik Jan Cichewicz z Mikołajk w zamiarze samobójczym poderżnął sobie w stodole gardło kosą W krytycznej chwili przybiegła jego żona i narzędzie śmierci wyrwała z ręki. Ciężko rannego przewieziono do szpitala pow. w Nowemmieście. Jest nadzieja, że pozostanie przy życiu. Powodem targnięcia się na własne życie były stosunki rodzinne oraz nieszczęśliwe procesy ze sąsiadami.

Wysoka, pow. działdowski. (Czujny stróż przeszkodził złodziejom uprowadzić krowę.) W nocy z 4 na 5 bm. wyprowadzili złodzieje krowę ze zamkniętej obory rob. Gałki. Na szczęście miejscowy stróż nocny spotkał złodziejaszków, którzy na wskutek alarmu stróża, puścili krowę i zbiegli. Złodziei było dwóch i nie jest wykluczonem, że to ci sami, którzy kradli krowy w poprzednich wypadkach — bez po wodzenia. Może też naszej dzielnej policji uda się trafić na ich ślady.

Toruń. (Dolarowa ofera żydowska.) Uwagę przechodników od dłuższego już czasu na ul. Warszawskiej nr. 7 zwracały wielkie szydły, głoszące, że tu się mieści hurtownia towarów kolonjalnych i spożywczych oraz naczyń emaljowanych p. f. „Gloria“. Właścicielem tej tak mało chwalebnej „glorji“ był rzeczywiście „od naszych“ — żydek z Warszawy Benjamin Kogen, który wyzyskując okoliczność, że są jeszcze między nami sprzedawczycy, za srebrniki gotowi, Żydowi nie tylko lokal wynająć, ale mu nawet duszę zaprzedać — w lipcu br. założył w Toruniu wspomnianą firmę. A dzieje jej i źródła majątku, z jakich została założona są dość ciekawe:

Wiosną rb. Benjamin Kogen, l. 27, urodzony i zamieszkały w Warszawie, zaręczył się z córką właściciela przedsiębiorstwa przewozowego Esterą D.; narzeczony miał obiecany posag w wysokości 5000 dolarów.

Po pewnym czasie, gdy okres narzeczeństwa począł się przedłużać, K. zdołał namówić swą ukochaną, która prowadziła kasę w przedsiębiorstwie swego ojca, aby dała mu z pieniędzy kasowych 2500 dol. na poczet posagu; pragnął, jak mówił, kupić mieszkania i przyśpieszyć dzień ślubu.

Po otrzymaniu pieniędzy narzeczony zniknął i nie pokazał się więcej. Przed kilku dniami doszło dopiero do wiadomości rodziny, że znajduje się w Toruniu.

Zawiadomiono policję, K. został aresztowany w ub. sobotę i sprowadzony do Warszawy; nie przyznaje się on do winy składając arcyciekawe zeznanie.

Twierdzi mianowicie, że widząc, iż narzeczenstwo nazbyt długo przewleka się, zerwał je. U Żydów jest zwyczaj, że narzeczony, zrywający „umowę“, jest obo wiązany do zapłacenia swej b. narzeczonej odszkodowania w wysokości połowy obiecanego mu posagu; otóż, jak twierdzi K., rodzina porzuconej przez niego nazzeczonej, oskarżając go o wymuszenie, chce w ten sposób uzyskać kwotę, która jej się, według zwyczaju należy.

Tacy oto i tym podobni „macherzy“ pejsaci uszczęśliwiają naszą dzielnicę i nasze miasto.

Z DALSZEJ POLSKI.

Lida. (Zmartwychwstał na siedem godzin.) Donoszą z Lidy: Niejaki Jan Ławrynowicz uległ przy budowie domu zgnieceniu przez sdadające wielkie belki drzewa, stracił przytomność i jak stwierdził fel czer miejscowy — zmarł w kilka chwil po wypadku.

Działo się to w powiecie Lidzkim, we wsi Połielce. Gdy nazajutrz miano już zalutować Ławrynowicza, nagle podeszła do trumny wędrowna cyganka podsunęła zmarłemu pod nos flaszeczkę z kamforą.

. . . . I piersi zmarłego poczęły się zwolna wznosić. . . .

„Nieboszczyk“ parę razy z trudem głęboko westchnął, wreszcie otworzył oczy.

Wszyscy obecni znieruchomieli.

Zmartwychwstały, nieboszczyk powstał wreszcie z trumny, przeszedł się kilka razy po izbie . . . . . wreszcie „przemówił parę słów do przerażonej rodziny.

Wieś o cudownem „zmartwychwstaniu“ rozeszła się lotem błyskawicy po wsiach okolicznych. Koło domu Ławrynowicza zaczęły się zbierać tłumy.

Niestety Ławrynowicz po paru godzinach poczuł się gorzej i o północy, po 7 godzinnej walce ze śmiercią życie zakończył.

Wezwany lekarz stwierdzierdził tym razem nieodwołalnie zgon.

Kalisz. (Krwawa zemsta.) W Kaliszu dokonano onegdaj napadu na stojącego w towarzystwie kilku kolegów niej Bauwasa.

W pewnej chwili do grupy młodzień ów podbiegło naraz trzech osobników, z których dwóch rzuciło się na Bauwasa i wykręciwszy mu ręce do tyłu, przytrzymali go w ten sposób w pozycji nie uchomej, zaś trzeci, korzystając z tego, wbił mu aż po samą rękojeść nóż w okolicę serca.

Po dokonaniu tego okropnego czynu sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Koledzy Bauwasa zaalarmowali niezwłocznie pogotowie, którego lekarz po przybyciu skonstatował bardzo ciężki stan ofiary napaści i przewiózł ją w agonji do szpitala św. Trójcy. W wyniku zarządzonego niezwłocznie przez władze policyjne pościgu ujęty został sprawca zbrodni 22-letni Stefan Cieślak który przyciśnięty do muru wydał swoich wspólników. Jak się okazało, w dokonaniu krwawego czynu pomogli Cieślakowi, niejacy Antoni Zebrowski i Zygmund Barwiński, którzy też zostali niezwłocznie aresztowani.

Z zeznań Cieślaka wynika, iż krwawa napaść dokonana została na tle zemsty osobistej, powodem której była jakaś wspólna znajoma Bauwasa i Cieślaka.

Z GDAŃSKA

Gdańsk. (Straszna katastrofa samochodowa). W sobotę około godz. 22.30 wydarzyła się w Oruni straszna katastrofa samochodowa, podczas której utraciły życie dwie osoby, a dwie odniosły rany. Na przejściu kolejowym Rosengasse — Kieperdamm w Oruni najechała dorożka samochodowa na przejeżdżający w kierunku Strohdeich pociąg towarowy. Kierownikowi pociągu nie było możliwem zatrzymać pociągu, ponieważ w miejscu tem znajduje się nasyp, a samochód zaplątał się między wagony, tak że pociąg wlókł go jeszcze jakieś 360 metrów. Gdy wreszcie zatrzymano pociąg, zauważyli obecni straszny obraz zniszczenia. Samochód, w którym znajdowały się 4 osoby, był zupełnie zdruzgotany.

35 metrów od miejsca zdarzenia leżały zwłoki cukiernika Grabowskiego z Oruni; odniósł on śmiertelne rany na głowie i na ciele. Szoferowi Weissowi z Gdańska ujechały koła pociągu obie nogi. Zmarł on w kilka minut po katastrofie Lottę Oellermann z Oruni znaleziono z poważnemi ranami w oddaleniu 8 metrów od miejsca wypadku, a stolarz Lämmerhirt odniósł lżejsze rany. Rannych przewieziono do lecznicy miejskiej, a zwłoki ofiar do kostnicy. Kto ponosi winę za tę straszną katastrofę, wyjaśnią dochodzenia.

Koszmar śmierci w oporach alkoholu

Ponura tragedja rodziny robotniczej przed sądem

Sześć lat więzienia za mężobójstwo.

Od dłuższego czasu zamieszkiwała w Łodzi przy ul. Suchej 2 w jednej ciasnej izdebce rodzina robotnicza, składająca się z małżonków 40-letniej Franciszki i 42-letniego Antoniego Trachta oraz 17 letniej ich córki Heleny i 7-mio letniego syna Edwarda. W ciągu ostatnich kilku lat warunki życiowe całej rodziny układały się bardzo nieszczęśliwie, wskutek tego, że Antoni Trachta stał się nałogowym pijakiem. Pochwycony raz przez tego strasznego wroga jakim jest alkohol nie miał Trachta dość siły, aby się z jego więzów wyzwolić. W rezultacie cały swój zarobek przepijał ze swemi kompanami w podrzędnych restauracjach, powracając zaś stale do domu nad ranem w stanie nietrzeźwym znęcał się nad swą żoną i dziećmi, gdy ci nie mogli mu dostarczyć pieniędzy na dalsze zaspakajanie straszliwego nałogu. Aby uzyskać pieniądze na opędzenie pierwszych potrzeb nieszczęśliwa Trachtowa zmuszona była wyczekiwać na męża swego w dniach wypłaty przed fabryką, by tam na miejscu przynajmniej część zarobków od niego wydostać, sytuacja rodziny pogorszyła się jeszcze bardziej, gdyż córka Trachty zaręczyła się z niejakim Franciszkiem Lewikiem, od którego nałogowy pijak począł się również domagać natarczywie pieniędzy, w wypadku zaś odmowy bił go, jak to miało naprzykład miejsce w czerwcu b. r. Wy zerpawszy wszystkie znane mu źródła dochodu, a nie mogąc już uzyskiwać pożyczek od swych znajomych, wskutek nieuregulowania starych długów zaczął Antoni Trachta sprzedawać meble i pościel, które potem żona jego musiała zpowrotem wykupywać. Ten stan rzeczy stał się nadal niemożliwym do zniesienia, wobec czego Trachtowa zaproponowała mężowi swemu by się rozeszli, ofiarując mu za to 200 złotych. Trachta zgodził się na postawioną mu propozycję, w krótkim czasie jednak przepił wręczone mu pieniądze i wrócił ponownie do domu.

W okresie tym stał się Trachta jeszcze bardziej niemożliwym, tak, że na sam widok jego żona i dzieci drżeli ze strachu, i w miarę możności starczali mu pieniędzy aby go się tylko pozbyć z domu. W dniu 21 lipca r. b. Antoni Trachta wrócił do domu około godz. 5 nad ranem, jak zwykle kompletnie pijany i zaraz na wstępie zwymyślał córkę swą, za to że nie poszła jeszcze do pracy. Wykłóciwszy się następnie ze żoną, rzucił się Trachta w ubraniu na łóżko i zasnął snem kamiennym. W kilka chwil potem córka Trachtów opuściła mieszkanie udając się do pracy. O godz. 7 nad ranem Franciszka Trachta wychodząc z domu oświadczyła sąsiadce swej Amalji Wagner, jak równ eż innym napotkanym lokatorom, że zabiła męża swego, gdyż jak się wyraziła „nie mogła już dłużej wytrzymać“ i że udaje się obecnie do komisarjatu aby zameldować o popełnionym czynie. Wieść ta lotem błyskawicy rozeszła się wśród wszystkich lokatorów, a nie przeszło dłuższy czas nie zjawiała się policja ani Trachtowa przeto powiadomili oni odnośny komisarjat policji, Przybyły na miejsce starszy przodownik Braun wszedł przez okno Trachtów, gdzie ujrzał Antoniego Trachtę leżącego bez ruchu w poprzek łóżka. Na twarzy ani na ciele nie było żadnych znaków, jedynie szyja Trachty przewiązana była granatową falbaną od sukni. Wezwano na miejsce pogotowie lekarskie, którego lekarz skonstatował zgon wskutek uduszenia. W czasie przeprowadzania dochodzenia policyjnego powróciła do mieszkania Franciszka Trachta, która wobec starszego przodownika Brauna i wywiadowcy Kubika przyznała się do zduszenia męża. Podczas dokonywanej sekcji zwłok ustalone zostało, że z jamy czaszkowej uduszonego dobywał się silny odór alkoholu. Przed sędzią śledczym Trachtowa przyznała się do popełnionego zabójstwa wyjaśniając, że w krytycznym dniu z rana po wyjściu córki do pracy, znajdując się w stanie silnego podniecenia w skutek nieustannego maltretowania jej i dzieci przez Franciszka Trachtę, który przepijał całe swe zarobki i na domiar wszystkiego zdradzał ją z innemi kobietami, owinęła szyje jego falbaną od sukni i naciskała tak długo, aż mąż jej przestał zdradzać oznaki życia.

Przed kilka dniami Franciszka Trachta znalazła się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi. Sala Nr. 56, w której odbywała się rozprawa pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asyście s. s. o Pniewskiego i Kopaczewskiego, przepełniona była po brzegi publicznością, składającą się przeważnie z krewnych i sąsiadów oskarżonej. Z pośród przesłuchiwanych świadków zeznała pierwsza córka oskarżonej 17-letnia Helena, która z płaczem opowiadała sądowi, że ojciec stale w okropny sposób znęcał się nad nią i nad matką. Oświadczyła ona, że matka była o wiele lepsza od ojca, gdyż pracowała ponad siły, starając się w miarę możności zarobić na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb rodziny. Zeznający następnie 7-letni syn Edward potwierdził zeznanie swej siostry nie wnosząc do sprawy nic nowego. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, przeważnie sąsiadów, którzy stwierdzili, że ś. p. Antoni Trachta często się upijał i że z mieszkania jego dochodziły stale odgłosy bicia, zabrał głos prokurator Żubiński, który w konkluzji swego treściwego przemówienia domagał się jak najsurowszego ukarania winnej. W wygłoszonej przez siebie mowie obrońca apl. adw. Kinderman położył silny nacisk na straszną tragedję oskarżonej, zwracając uwagę na życiową stronę tej niezwykłej sprawy, wnosząc o łagodny wymiar kary na tej podstawie, że oskarżona działała w stanie silnego wzruszenia psychicznego.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok mocą którego 40-letnia Franciszka Trachta za uduszenie męża swego w stanie silnego wzruszenia psychicznego skazana została na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Fatalny wrzesień.

Ubiegły miesiąc był nader niefortunny dla ludzkości 1-go nastąpił wybuch w fabryce dynamitu w Gonfleur, którego ofiarami padło 7 osób 2-go uległ katastrofie samolot ministra Bokanowskiego Prócz ministra zginęło wówczas 4 lotników. Po kilku dniach samochód Materasiego wpadł podczas zawodów automobilowych w Med olanie na tłum widzów, kładąc trupem 20 osób. W po owie września straszliwy orkan nawiedził wyspy Antylskie. Porto Rico i Guadelupa zostały zdewastow. szaloną trąbą powietrzną Naliczono 2.500 ofiar cyklonu. Po czterech dniach spłonął teatr madrycki; w rezultacie: 100 trupów i 300 rannych. Nieszczęsny wrzesień pociągnął za sobą więcej ofiar. 27-go nastę uje wybuch prochowni w Melili (57 zabitych i 300 rannych), wreszcie już przy końcu miesiąca zawalił się tunel na linji kolejowej Saragossa — Comnera, p wodując 8 ofiar. W fatalnym miesiącu 1928 roku zginęło kilka tysięcy ludzi od nieszczęśliwych wypadków.

Człowiek przecięty na dwie części

Śmierć woźnicy pod kołami tramwaju.

W Łodzi zdarzył się straszny wypadek. W niedzielę wieczorem przy zbiegu ulic Rokocińskiej i Przędzalnej w stronę jadącego po szynach wozu ciężarowego powożonego przez kompletnie pijanego 43-letniego Gustawa Matza nadjeżdżał od Widzewa wagon tramwajowy.

W chwili, gdy tramwaj znajdował się w bezpośredniej bliskości wozu, motorniczy podał silny sygnał, wskutek którego wystraszone konie szarpnęły gwałtownie w bok.

Nastąpiło to tak szybko i nieoczekiwanie, że woźnica stracił równowagę i spadł z wozu na szyny, w wyniku czego został dosłownie przecięty na dwie części.

Przeprowadzone niezwłocznie dochodzenia ustaliły, że przejechany ponosił całkowitą winę tragicznego wypadku.

Pierścień królowej duńskiej

zastawiony w lombardzie.

Na trop ciekawej kradzieży wpadła policja kolońska. Poszkodowaną jest królowa duńska, która po wyjaśnieniu tej afery kryminalnej powróciła po postradane własności.

Królowa posłała niedawno pewnemu jubilerowi kolońskiemu cztery pakuneczki, zawierające klejnoty do naprawy. Trzy z tych przesyłek doszły punktualnie, natomiast czwarta, zawierająca przepiękny pierścień platynowy ze szmaragdem, wartości 35 tys. marek — zniknęła bez śladu.

Podejrzenie padło na pewnego urzędnika pocztowego, który zrazu wypierał się stanowczo wszelkiej winy, wreszcie jednak przyznał się do przywłaszczenia sobie cennego klejnotu. Nie chciał jednak stanowczo podać, co się z tym pierścieniem stało. Po uwięzieniu urzędnika policja rozpoczęła poszukiwania, które niebawem zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem — Pierścień znaleziono w pewnym lombardzie.

Okazało się, że biedny urzędniczyna zastawił ten drogocenny klejnot za 20 marek!

Oczywista — lombard musiał pierścień wydać. Jest to prześliczny masywny pierścień brylantowy z niezwykle dużym szmaragdem, otoczony wieńcem małych brylancików.

Rzecz ciekawa, że w lombardzie nie poznano się na wielkiej wartości pierścienia.

Albańczycy nie chcą kartofli.

Uprawa kartofli była dotychczas w Albanji rzeczą nieznaną. Obecnie urzędy albańskie wszelkiemi siłami starają się skłonić wieśniaków do uprawy tego ważnego płodu ziemnego, niestety, jednak wszelkie ich wysiłki napotykają na stanowczy opór ze strony całej niemal ludności. Jest rzeczą godną uwagi, że w Albanji obserwować można teraz to samo zjawisko, które w Europie środkowej miało miejsce w XVI. i XVII. stuleciu, kiedy to ludność europejska po raz pierwszy zetknęła się z kartoflami i za żadne skarby świata nie chciała zająć się ich uprawą. Albańczycy nie chcą kartofli ani uprawiać, ani jeść.

Walka z duchami w Medjalonie.

Przeszło miesiąc już cała ludność Medjolanu żyje w niezwykłem podnieceniu. Dom przemysłowca, nazwiskiem Bianchi, opanowały bowiem rzekomo upiory. W domu tym, położonym przy ulicy Danta, toczy się prawdziwa „wojna“ z duchami.

O pewnej godzinie wieczorem rozpoczyna się np. bombardowanie okien tego domu, wychodzących na podwórze, padają duże kawałki węgla, które nieraz, gdy mieszkańcy domu nie byli jeszcze dość ostrożni, nietylko tłukły szyby, lecz nawet raniły. Służącą n. p. kawał węgla trafił w czoło i ciężko pokaleczył.

Teraz w całym domu Bianchich ludzie wyglądają jakby przybyli ze szpitala warjatów nikt nie może zmrużyć oka, a właściciel skarby obiecuje temu, kto wyjaśni zagadkę upiorów, które dom nawiedziły. Dotąd jednak nikomu się to nie udało, choć policja zrobiła już bardzo wiele w kierunku wyjaśnienia tajemnicy.

Na pierwszą próbę umieszczono w tym domu kilka agentów policyjnych. Tej nocy nikt okien nie bombardował. Lecz już następnej nocy przez okna posypały się duże kawały węgla, a zdziwieni policjanci w żaden sposób dojść nie mogli, co to właściwie znaczy. Podejrzywano sąsiadów z wyższego piętra, zamieszkałych w podwórzu; a że jednemu z policjantów zdawało się, że właśnie z okna tego mieszkania wysunęła się ręka i po chwili padł kamień, tam postawiono posterunek policyjny, mimo, że mieszkanie zajmuje bardzo poważna rodzina, którą trudno posądzić o tak głupie żarty.

Pierwszej nocy po ustawieniu nowego posterunku było spokojnie, lecz zaraz następnej posypał się grad kamieni i węgla. Wówczas stracono nadzieję wykrycia, co się właściwie ukrywa w całej sprawie. Policja nie wierzyła, codawna w duchy, lecz sądziła, że to robi to jakiś ordynarny dowcipniś; nie potrafiła go jednak odnaleźć. A gdy duchy urządziły dłuższą przerwę, to zaczęto myśleć o całej sprawie, pocieszając się, że wszystko będzie już po dawnemu spokojnie.

Nagle upiory z ulicy Danta znowu dały znać o sobie; podjęły one na nowo wojnę, polegającą na rzucaniu węgla, lecz jednocześnie dzwonić poczęły dzwonkiem, umieszczonym u wejścia do mieszkania Bianchich. Dzwonek dzwonił, lecz gdy ktoś z domowników wyszedł otworzyć, okazywało się, że przed drzwiami nikogo niema.

Nie przestając na tych udrękach, zaczęto z każdą niemal pocztą nadsyłać masy listów anonimowych o tajemniczej treści, ciągle wzywano Bianchich do telefonu i mówiono zupełnie nieznanym głosem rzeczy niezrozumiałe. Jednem słowem „upiory“ nie zapomniały niczego by obrzydzić życie całej rodzinie.

W tych dniach Bianchi z żoną wyjechał, a w domu została tylko jego siostra, dziecko i służąca. Przyjaciele rodziny nie opuszczali pozostałych w domu, dzień i noc tam siedząc, pilnowała ich również policja, lecz i tym razem nie można było wyjaśnić, kto właściwie jest sprawcą całej kabały. A że nie można go wykryć, więc i domownicy i policja każdego podejrzywają o ten występek.

Zdarzyło się więc, że kiedy któregoś dnia przyszedł do Bianchich pewien młody człowiek i oświadczył, że jako elektrotechnik z zawodu interesuje się dzwonkami, które dzwonią same, policja go aresztowała i odprowadziła do komisarjatu. Tam dopiero wyjaśniło się, że był to naprawdę elektrotechnik niczem w tę dziwną sprawę nie zamieszany.

Innego znów dnia schwytano młodą dziewczynę, którą zauważono przy drzwiach. Posądzono ją o to, że dzwoni i ucieka. Lecz i tym razem posądzenie było bezpodstawne. Wprawdzie do domu przybywają wciąż nowi amatorzy dociekań policyjnych i tropień, oświadczając, że napewno wykryją wszystko. Dotąd jednak nic im się nie udało, a dom nabiera sławy zupełnie opanowanego przez złe duchy.